

czonością, niedostępną w Swej Istocie dla ograniczonego umysłu ludzkiego. Wszystkie dzieła uczonych teologów i Świętych Doktorów Kościoła wszystkich wieków nie wyczerpują nawet części tego, co powiedzieć można o Osobie, Imieniu i Obliczu Ducha św., o Jego życiu w łonie Bóstwa i o Jego Boskiem działaniu w nas i w świętym Kościele katolickim.

Nie kuszę się o to, by w tym krótkim — a więc z natury rzeczy pobieżnym — szkicu powiedzieć paniom o Duchu św. jakąś myśl nową i głęboką. *Chcę tylko rzucić kilka refleksyj o tem, jak bardzo nabożeństwo do Ducha św. potrzebne jest nam, sodaliskom*, jeżeli chcemy wypełnić zadanie sodalicyjnego życia i godnie odpowiedzieć tej łasce i temu zaszczytowi, jakim jest służba pod sztandarem Najświętszej Panienki. *Zaciągniętyśmy się na tę służbę po to, by pod przemożną opieką Bożej Rodzicielki zbawić duszę własną; by modlitwą, słowem, przykładem i czynem apostołować wśród swego otoczenia; by ducha katolickiego wprowadzić w każdą organizację, do której należymy, w każde środowisko, w którym nam żyć wypadnie*. Jest to zadanie wielkie i byłoby ponad nasze siły, gdyby nie pomoc nadprzyrodzona, jaką znajdujemy w Sakramentach św., we wspólnych nabożeństwach i modlitwach sodalicyjnych i jakiej Duch św. hojnie udziela „każdemu według własnego przemożenia“ (Mat. XXV, 15). Ta pomoc, to łaska poświęcająca i uczynkowa oraz *siedm darów Ducha św.*, które wylicza Izajasz, mówiąc o Zbawicielu: „I odpocznie na Nim Duch Pański, duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności. I napełni Go duch bojaźni Pańskiej“ (Iz. XI). Dary te, które ks. Meschler T. J. ślicznie nazywa duszą cnót, są — równie jak łaska — nie zbędne do zbawienia, a przez modlitwę, czystość serca, głęboką pokorę i wysiłek ascetyczny możemy je w sobie doskonalić, pomnażać i rozwijać.

Dary rozumu, umiejętności i mądrości dane nam są na to, by wspierać w nas cnotę wiary, która jest obowiązkiem, a jednocześnie dobrem, godnem pożądania i potrzebą serca. Wiara w „Credo“ katolickie to nie systemat filozoficzny, lecz całkowity i nienaruszalny skarbiec objawionych prawd Bożych, podstawa nadziei i ufności w Bogu oraz miłości Boga. Dla jednych całe „Credo“ zamyka się w słowach: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego“, inni starają się poznać głębiej artykuły wiary i rozważać prawdy Boże, by bronić siebie i tych, za których są odpowiedzialni, od błędu i fałszu, przybranego niekiedy w formę tak subtelną, że jest dla umysłu niewycwiczonego niemal nieuchwytny. Poznać go można jedynie w nadprzyrodzonym świetle daru rozumu, który daje nam jasne pojęcie o znaczeniu prawd objawionych i wrażliwość na wszyst-

ko, co się im sprzeciwia, trafnie nazwaną przez św. Klemensa Hofbauera „instynktem katolickim“.

*Dar rozumu* daje silne podstawy modlitwie myślniej, a przez nadanie woli naszej jasnego i pewnego kierunku jest źródłem pogody i radości, któremi odznaczać się powinna prawdziwa sodaliska.

Prawdy wiary były od wieków, są i będą zawsze przedmiotem nienawiści wrogów Boga i Kościoła. Nie wszyscy z nich jednak ośmielają się napadać na nie wprost; wolą zachowywać pozory uszanowania i tolerancji, głosząc obłudnie dążenie do powszechnego pokoju. Obiecują pokój sumienia — przez znieczulenie i zanik sumienia; pokój umysłu — przez całkowitą bezmyślność i odzwyczajenie od rozumowania; pokój duszy — przez odrzucenie wszelkiego światła i prawdy; pokój w rodzinach — przez całkowite zniszczenie i rozbicie rodziny; pokój pomiędzy narodami — przez zatarcie odrębności narodowych i podkopanie wszelkiego patriotyzmu. Tym, którzy ich zwalczają w imię prawdy, odpowiadają piłatowem pytaniem: „Cóż jest prawda?“ — Zamaskowana i ukryta pod szlachetnemi hasłami trucizna przesącza się coraz głębiej i szerzej do wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Przychodzi nam wtedy na pomoc Duch św. przez *dar umiejętności*, który daje nam przekonanie o wiarogodności i prawdziwości Bożego Objawienia, ukazuje przyrodzone piękno i wzniosłość cnót, uczy oceniać rzeczy i ludzi według ich prawdziwej wartości i widzieć we wszystkim, co nas spotyka, myśl Bożą. Dar ten wprowadza nas coraz głębiej w tajemnice wiary, wzmacnia ją i rozszerza, a jednocześnie dopomaga nam do wywierania wpływu na bliźnich przez umiejętne i trafne przedstawienie im rzeczy nadprzyrodzonych.

Na wyższy stopień poznania prawd Bożych wznosi nas Duch św. *darem mądrości*, który teologowie nazywają „słodkiem poznanem Boga“, gdyż daje nam nadprzyrodzoną pewność o zgodności wiary naszej z Objawieniem Bożem, a przez to napełnia serce słodyczą i weselem, ułatwia służenie Bogu i zachowywanie Jego przykazań. Kto dar ten w sobie rozwija i pod wpływem jego działa, ten mówić umie o rzeczach Bożych z prawdziwem namaszczeniem i wewnętrznym ogniem, który udziela się słuchającym i może wywierać głęboki wpływ na dusze. Daru tego, my, sodaliski potrzebujemy bardzo. Żyjąc w świecie, spotykamy się często z oziębłością, ośchłością i całkowitą obojętnością na sprawy Boże; zdarza nam się przemawiać do osób tak obcych wszelkim sprawom nadprzyrodzonym i w atmosferze tak poprostu mroźnej, że mamy niemal wrażenie, iż słowa marzną nam na ustach. Siłę przekonywania i budzenia ośpałych i oziębłych dusz może nam dać tylko Ten, do-